

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7 1/2 rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:

Rocznie złr. 12 Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 Miesięcznie . 1
Za odosłanie 10 ct. miesięcznie
na prowincyi z przesyłką:
Rocznie 15 złr.
Półrocznie 7 50 "
Kwartalnie 3 75 "
Miesięcznie 1 25 "
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedynczego Numeru
6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska 1. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy 1mb za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na raz następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Floryana m. i Moniki wd. Gr. kat. Teodora Sykeofa.

Jutro: Gotarda b. i Piusa V. pap. Gr. kat. Heoronia muz.

Pojutrze: Jana w ol. i Benedykty, Gr. kat. Sawwy m. Kalendary historyczny polski 4 maja 1505 statut Aleksandra na sejmie radomskim; 5 maja 1200 Trzęsienia ziemi w Polsce.

Jutro wschód słońca o godz. 4.31, zachód 7.22. Długość dnia godz. 14.54. Dzień 124 w roku.

Nabożeństwa.

W kościele św. Floryana na Kleparzu ostatni dzień 40-godzinnej nabożeństwa.

Dziś w kościele OO. Augustynów uroczystość św. Moniki.

Jutro w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu wotywa jako w kościele nawrócenia św. Augustyna.

Nabożeństwa majowe odbywają się w kościołach: P. Maryi, OO. Kameliotów na Piasku o godz. 9 rano — wieczorem w niedzielę i święta o godz. 6, w dniu powszednim o godz. 7.

Przewodnik.

W Muzeum narodowym można oglądać najnowszy obraz mistrza Matejki „Kościszko pod Racławicami“ Wstęp 30 ct.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i ferij) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sunie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za u. poważnieniem dyrektora. — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wapn 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

ZGODNOŚĆ.

Czytając najświeższe publikacje panrosyjskich pisarzy i przysłuchując się najnowszym wydom liberatów niemieckich w wiedeńskiej Radzie Państwa, widzi się tak wielką zgodność opinii jednych i drugich, że niewiadomo—kto z nich od kogo zapożyczył nie tylko poglądów, ale

nawet frazesów. Profesor Łamanski, wódcącej w rosyjskich komitetach słowiańskich uważa za rzecz konieczności dziejowej i politycznej odstąpić Czechy na rzecz Prus; a korespondent jednego z najbardziej rozpowszechnionych dzienników „Nowoje Wremja“ wręcz oświadcza, iż jest niedorzecznością w Austrii kształcenie języka i tworzenie własnej literatury przez każdą z drobnych narodowości słowiańskich np. przez Czechów, Słowienków itd.

Proszę teraz zaglądnąć do mowy takiego Niemca niby austriackiego jak poseł Bendel mianej przy rozprawie budżetowej nad pozycją budżetową ministra Gautscha: „Język niemiecki jest językiem światowym — mówił ten kultur-träger, i dla tego potrzeba uczenia się po niemiecku zawsze będzie większą niż czeskiego lub słowiańskiego. Toć i wykształcenie Niemców będzie zawsze wyższem, niż owych narodów, a natomiast rzeczą jest wiele zrozumiałą że wykształcenie tych małych narodów coraz bardziej cofać się będzie w miarę tego czem gorzej i mniej uczyć się one będą po niemiecku.“

I wszystko to się mówiło w tym celu, aby niedopuszcząć pomnożenia szkół narodowych na ziemiach czeskich i słowiańskich, a wykazać potrzebę ich germanizowania i zakładania własnych, niemieckich szkół.

W czułym uścisku, w czułym uścisku ci niby walczący z sobą przeciwnicy — Rosjanie i Niemcy pracują „pour le roi de Prusse“. Nigdy tak wyraźnie ta zgodność i ta dążność nie zmanifestowała się jak teraz właśnie, ale też nigdy wobec tego nie ujawniła się prawdziwość owego orzeczenia znakomitego patrioty czeskiego: Gdyby niebyło nawet Austrii, należałoby ją stworzyć. Gabinet Taffego wogóle, a minister Gautsch w szczególności zwróciwszy uwagę na ową zgodność dążności prusko-rosyjskich, zapewne wiedzieć zechcą i powinni — jaką wagę przywiązywać należy do opozycji klubów lewicy.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 29 kwietnia przewodniczący p. Grocholski przedłożył kilka petycji do Koła nadeszłych, w różnych sprawach, które przekazano odnośnym komisjom Koła. — Przed przystąpieniem do obrad o przedmiotach postawionych

na porządku dziennym posiedzenia Koła, p. Chrzanowski zabrał głos i powołując się na świadectwo obecnych członków komisji redakcyjnej pp. Rutowskiego, Madejskiego i hr. Łosia, oraz przewodniczącego p. Grocholskiego, skonstruował myślnie twierdzeń wyrażonych w telegramie z Wiednia do „Nowej Reformy“ z 24 t. m. o komunikatach z Koła przesłanych dziennikom i myślnie wiadomości o posiedzeniu Koła 23 t. m. — Następnie Koło wybrało kandydatem swoim do komisji przemysłowej Izbowej p. Niemczynowskiego, w miejsce p. Czajkowskiego Władysława, który złożył mandat do tej komisji.

Wreszcie pp. Romaszkan, Abrahamowicz, Lewicki, Serwatowski, Rucza i Rutowski przedstawili niesłuszne i szkodliwe dla przemysłów galicyjskich postępowanie na wiedeńskich targach wołów; w ciągu tych rozpraw p. Romaszkan i Abrahamowicz przedłożyli następujący wniosek: „wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem 1. aby raczył zbadać przez osobną komisję sanitarną, o ile traktowanie bydła z Galicji i Bukowiny na targu wiedeńskim jako ogólnie dotkniętego chorobą pysków i racie, jest usprawiedliwione, 2. aby w razie skonstruowania tej choroby w pojedynczych stadach, jedynie sztuki chore podciągnięte były pod postanowienia rozporządzeń dotyczących kontumacji, zdrowe zaś dopuszczone były na targi zwykłe, 3. aby bydo dotknięte chorobą pysków, lub racie — a zachowaniem wszelkich obowiązujących przepisów, bite być mogło we wszystkich rzeźniach okręgu politycznego wiedeńskiego, 4. aby desinfekcyą wagonów ściślej przestrzegano i stajnie desinfekcyonowano.“

Koło wniosek ten przyjęło i do deputacji tej wyznaczyło pp. Romaszkan, Abrahamowicz, Serwatowski i Lewickiego, oraz zastępcę przewodn. Koła p. Jaworskiego. — Wreszcie przystąpiono do głównego przedmiotu obrad.

P. Hausner odczytał ułożone przez oddzielny podkomitet oświadczenie, które ma być wypowiedziane w Izbie poselskiej przy głosowaniu za przekazaniem do komisji wniosku p. ks. Liechtensteina i towarzyszy. — Oświadczenie to, zredagowane w języku niemieckim, brzmiało w dosłownym tłumaczeniu, jak następuje: „Przekazując wniosek ks. Liechtensteina do komisji, postępujemy według zawsze zachowywanej tradycji Rady państwa i innych parlamentów, a przedewszystkiem według tradycji naszej własnej, odpowiednio której wszelkie poważne, przez znaczne stronnictwo wnoszone projekty ustaw, i nie sprzeciwiające się moralności lub zasadom ustroju państwa, przekazywano komisjom do zbadania. Dlatego czynimy to z wnioskiem przedłożonym przez stronnictwo z nami sprzymierzone, co czyniliśmy zawsze z wnioskami przedłożonymi nawet przez naszych przeciwników. Przekazujemy do komisji wniosek ks. Liechtensteina, tak samo jak przekazaliśmy wniosek p. Coroniego, chociaż odejmował Izbie poselskiej bardzo ważne prawo sprowadzania wyrobów, i wniosek p. Scharschmida, chociaż zamierzał zwinąć art. 19 ustawy zasadniczej z 1867 r. zabezpieczający równouprawnienie języków w Monarchii.“

„Przekazując wniosek ks. Liechtensteina do komisji szkolnej, postępujemy nie tylko według prawideł parlamentarnej przyzwoitości, ale zarazem dajemy dowód poszanowania obcych przekonań, co jest charakterystycznym znaniem prawdziwej wolnościowości, ponieważ także inaczej myślećmy otwieramy sposobność

do wypowiedzenia swych zdań i ich obrony.

„Ale tylko tak daleko możemy uwzględnić wniosek i wnioskodawców. Dalej względność nasza nie może i nie powinna sięgać, a toby z tego powodu, że wniosek ks. Liechtensteina i towarzyszy przekazujemy komisji do roztrząśnienia, podsuwał nam zdanie, iż zgadzamy się na ten wniosek i chcemy go urzeczywistnić, ten nie działałby w dobrej wierze.“

Wprawdzie uznajemy, iż wniosek ks. Liechtensteina pod pewnym względem liczy się z zasadami autonomii; jednak sądzimy, że urzeczywistnienie tych zasad w szkolnictwie może być przeprowadzone w inny sposób skuteczniej i zupełnie.

„Co do głównego celu wniosku ks. Liechtensteina t. j. co do zaprowadzenia wyznaniowej szkoły ludowej, sądzimy, że to nie tylko nie jest odpowiednie, lecz może spowodować szkody i niebezpieczeństwa, mianowicie w naszym kraju.“

„Uważamy to dążenie wniosku ks. Liechtensteina za nieodpowiednie, gdyż teraźniejsza ustawa o szkołach ludowych, której braki i ułomność czujemy dobrze i przeciwko nim występowaliśmy — jednak nie usuwa — bynajmniej — uprawnionej wpływu duchowieństwa na szkołę w moralnym i religijnym kierunku, tak, iż duchowieństwo wierne swym obowiązkom i obowiązkom, może także w teraźniejszych stosunkach skuteczny wpływ wywierać na szkoły ludowe. — Sądzimy w prowadzenie szkoły wyznaniowej za nieodpowiednie, gdyż teraźniejsza szkoła ludowa nie jest bezwzględnie, lecz wszechwyznaniową, t. j. daje pole każdemu wyznaniu do nauczania swej religii.“

„Dalej uważamy wniosek ks. Liechtensteina za mogący spowodować szkody i niebezpieczeństwa, mianowicie dla naszego kraju; albowiem wniosek, w niej-seu teraźniejszych nadzorów szkolnych złożonych z reprezentantów państwa kościelnego, nauczycieli i rodziców, daje, obok państwa, jedynie kościołowi prawo nadzoru nad szkołą ludową, którego to nadzoru rozmiaru i granic nie oznacza i oznaczyć nie zdoła, wskutek czego musiałby powstać spór nigdy nieskończony o kompetencję, wpływający szkodliwie na etyczne i dydaktyczne zadania szkoły.“

„Wreszcie zaprowadzenie wyznaniowej szkoły ludowej byłoby w naszym kraju z tego także powodu bardzo szkodliwe, że przez to wykształcenie znacznej części ludności naszego kraju, tj. starożytnych, ich językowa i społeczna asymilacja z narodem, w pośrodku którego żyją, a przeto rozpoczęte już skutecznie, a z wielkim trudem zadanie narodowe, byłoby wstrzymane a może nawet całkiem zwinęte.“

„Z tych więc bardzo ważnych powodów, niemożemy się zgodzić na główne dążenie wniosku ks. Liechtensteina.“

„Pod tem więc zastrzeżeniem będziemy głosować za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji szkolnej.“

Nad tem odczytanem oświadczeniem rozwinęły się długie rozprawy, w których zabierali głos pp. Jaworski, Grocholski, Chrzanowski, Bobrzyński, Abrahamowicz, Czartoryski, Chrzanowski, Wład., Hausner, Sawczyński, Madejski, Świeży, Lewakowski Aug., Rutowski. — W ciągu tej dyskusji niektórzy mówcy zarzucali oświadczeniu, że jest zbyt szczegółowe, i sądzili za rzecz właściwą opuścić niektóre ustępy, a pragnęli oświadczenia więcej ogólnikowego. W końcu rozpraw

SZLACHECKIE OPŁOTKI

STARSZEJ SŁAWY JAK SARAGOSSA,

5) wzięte niemiecką sztuką.

(Ciąg dalszy).

— Jestem nieszczęśliwy wódz tego samego wojska, które pobite zostało na twoich dziedzinach waleczny rycerz. Król i pan mój Fryderyk przysłał mi, abym cię przeprosił za naruszenie własności twojej przez złe zrozumienie interesu państwa mojego. Zyskałeś panie zwycięstwo trzykrotne, zdobywając rozgłosną sławę. Król jegomość dowiedziawszy się o tem, a sam — jak wam to wiadomo — będąc wojownikiem szczęśliwym także, mimo szwanku wojska swojego, uszanował odwagę, waleczność i talenta wasze. Dla tego jako mąż wielki nie pomsty szuka, ale dobrej przyjaźni i sąsiedzkiej zgody z panem na Ładowie, a mnie z listy własnoręcznymi wysyłając zalecił, abym o zdobycie tej przyjaźni starał się usilnie.

Zdumiała szlachta na tę przemowę; głuche było milczenie, kiedy pan Łada, odebrałszy listy z rąk jenerała, otwierał je i czytał. Jenó książdz kanclerz bąknął pod nosem.

„Timeo Danaos et dona ferentes“...

List królewski, pisany wyborną łaciną, był prawie takiej treści.

„Wielmożny a wielce nam miły panie i bracie!

Zasylając wam nasze królewskie pozdrowienie, a zarazem uwielbienie szczerze dla okazanego męstwa i waleczności, upraszamy o dobrą przyjaźń i dla domu naszego przychylność. Tak znamienitych wojowników nie powinno się łamać orężem, ale sercem zdobywać trzeba. Z tych powodów mając chęć wielką poznania was bliższego i ocenienia z bliska cnót rycerskich, zapraszamy na dwór nasz do Potsdamu, gdzie znajdziemy sposobność do ułożenia dobrej na przyszłość druzby. Posyłamy wam (gdybyście nie ufali po złych zadatkach ze strony zachwalstwa służby mojej) list żelazny, zapewniający wam bezpieczeństwo, wygody i honory w ciągu podróży do Berlina i z powrotem, zareczając wam, iż przeciwko osobie i posiadłościom waszym nic złego przez ten czas przedsięwziętem nie będzie. Potwierdzamy to zareczenie podpisem naszym królewskim.

„Fryderyk król“

Przy tym liście był list żelazny, obadwa opatrzone królewskimi pieczęciami; podejrzawać o podstęp albo fałszowanie było nie podobna.

Gdy odczytano szlachcie owe listy, radość nastąpiła wielka w całej rzeszy. Jedni zaraz po-

częli się rozjeżdżać, drudzy towarzyszyć chcieli panu Ładzie w podróży, ale było wielu i takich, którzy radzili nie wdawać się w żadne wizyty, ani łakną, honorów obcych, gdy na nczciwie imie tak łatwo zarobić w ojczyźnie. Książdz kanclerz chodząc z głową zwieszoną, i szeptał co chwila: „Timeo Danaos et dona ferentes“, ale szeptał napróżno. W sercu pana Łady podniosła się już wielka дума. Kiedy nie potentatem osobnym, to przyjacielem wielkich królów być zamierzył. Zdrady nie bał się, bo nie bał i piekła; nie miał odtąd kanclerz przystępu do ucha pańskiego, jak począł ścierać dumę, a skłaniać szlachcica do pokornego żywota w mrowisku ludzkim.

Nie tęgim był wodzem pan jenerał w polu ale dworakiem okazał się prawnym. Dotąd grzecznościami głaskał pana Ładę, aż skusił i doprowadził do postanowienia ostatecznego, niecofionego. Jakoż wybrał co pokazniejszej szlachty orszak, uprowiadał do podróży i wyruszył ku Brandeburgii z wielkim smutkiem panów braci ochotnych awantur, a z boleścią książdz który nie mógł postawić rozumowania, ale bardzo złego coś przeczuwał.

VII.

W tym samym czasie prawie biegali gońce króla Stanisława, wyjeżdżali tajemni na Ukrainę i gdzieś na północ, aż ułożono zjazd w Kanowie. Mrówki chodziły po skórze Fryderyka

Wielkiego na widok tego ruchu, i krztał się pilnie, aby przewąchać, o co tam chodzi na owym zjeździe głów koronowanych.

Wyjeżdżającemu z Warszawy na Ukrainę królowi Poniatowskiemu opowiadano ciekawe szczegóły o potentacie Ładowskim, jego zwycięstwach i zamiarach; śmiał się dwór cały, uśmiechał i król jegomość; wszelako wziął rzecz na głębszą rozważę, i z poufnymi a niezawodnymi przyjaciółmi miał potajemną konferencję w Wilanowie, zdaleka od wszelkiego podsłuchu. Była tam pono szeroka rozprawa o Janie Kapistranie Ładzie, panu na Ładowskiej potencji. Zalecał król, aby dodawano otuchy i śmiałości szlachcicowi, aby go zasilano funduszem, rynsztunkiem, wszystkim co było można, a pono nawet własnoręczny list napisał, za-hęcając do tej walki. Wysłał przez panów potajemne gońce, zwyczajnie jak z królewskiego dworu paniczne zmiekczeni i bez energii, jechali karetami, w siatkowych czepkach nocując co mil kilka, ubierając się i mizdrząc do ładnych twarzyczek co miasteczko. Zajechał tedy ten co pilniejszy w tydzień po wyjeździe pana Łady do Berlina. Ładowski dworzec opustoszał zostały tylko fortyfikacje z opłotków chrześcijańskich, garstka szlachty pod komendą hetmana, książdz kanclerz, podskarbi i pusta piwnica. Browar nie mógł nadażyć piwa i miodu, a po kosztownych eksperymentach książdz kanclerz w nieobecności potentata nie chciał na odpowie-

przyjęto wszystkimi głosami przeciw czterem wnioskom, wniosek Bobrzyńskiego, brzmiący: „Koło głosuje za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji z zastrzeżeniem, do którego wypowiedzenia w duchu Koła upoważnia p. Hausnera.“

Wśród tych rozpraw prezes Koła p. Jaworski złożył następujące oświadczenie: Jak tylko ks. Liechtenstein przedłożył Izbie swój wniosek, zaraz na zgromadzeniu komisji parlamentarnych „prawicy“ (t. z. „siemnastówki“) prosił, aby stronnictwa prawicy naradziły się czy będą głosować za przekazaniem tego wniosku do komisji. Stronnictwa: Hohenwartha i cieskie powzięły dość szybko postanowienia w tym względzie, uchwalając głosować za przekazaniem tego wniosku do komisji; zaś Koło polskie dopiero 1-go marca br. uchwaliło taką powzięło, a gdy większość jego odrzuciła, jako zbyt częste zastrzeżenie, iż posłowie polscy głosują za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji, chociaż nie zgadzają się z treścią tego wniosku, wówczas siedemnastu posłów oświadczyło, że przy głosowaniu za przekazaniem wniosku do komisji bez zastrzeżenia nie będą obecni w Izbie. — Zaraz na jutro po tej uchwale Koła, ks. Liecht. prosił posła Jaworskiego, a także i przybyłego już wówczas p. Grocholskiego, aby zreasumować uchwałę i zgodzić się na zastrzeżenie, gdyż inaczej nie będzie większość w Izbie za przekazaniem jego wniosku do komisji. Prosił też swoją kilkakrotnie ks. Liecht. powtarzał, lecz Koło polskie zajęte inną ważną sprawą, nie miało czasu tu się zajmować, i dopiero po uchwaleniu wniosków o zmiany w ustawie o opodatkowaniu spirytusu, można było zaproponować Kołu reasumację uchwały z 14 marca b. r. Musi zaś uroczystość zapewnić, iż ani na posiedzeniu siedemnastki ani w rozmowach z ks. Liechtensteinem nie łączono nigdy i w niczem sprawy jego wniosku, ze sprawą opodatkowania wódki, a nawet o tem nie wspomniano, a pod tym względem fałszywe zupełnie wiadomości, ogłaszano w dziennikach krajowych i wiedeńskich. W tym samym zupełnie duchu oświadczenia złożyli: przewodniczący p. Grocholski i ks. Czartoryski.

ZIEMIĘ POLSKIE.

Z Warszawy piszą do nas: „W tych dniach wydano z kancelarii general-gubernatora rozporządzenie do tutejszej gminy ewangelicko-augsburskiej, aby akta stanu cywilnego prowadzone w języku polskim, odtąd prowadziła w języku rosyjskim. Rozporządzenie powyższe opiera się na niedawno nastąpił decyzji Senatu rządzącego, mocą którego prowadzenie wszelkich akt stanu cywilnego w całem państwie odbywać się ma wyłącznie w języku rosyjskim.“ — Do „Pol. Corr.“ piszą także z Warszawy co następuje: „Obużenie się rubla papierowego obudziło obawę, iż obecny stan rzeczy mogłoby wyznać za granicami spekulacji, w celu nadmiernego obciążenia własności nieruchomości w Królestwie Polskiem kapitałami i pożyczkami hipotecznymi, ewentualnie dla torowania drogi przechodzenia tych własności w ręce obcych żywiołów. W kołach rządowych wzięto już pod rozwagę tego rodzaju niebezpieczeństwo a niebawem mają być przedsięwzięte zarządzenia prewencyjne. Dalej domagają się, iż przepisy przeciw cudzoziemcom, przez czas jakiś dość łagodnie stosowane, w ostatnim czasie zaczęto przeprowadzać z wielką bezwzględnością. Nietylko wszystkie prawie podania o poddaństwo zostają odrzucane, ale także osobom, które otrzymały prolongację na pozostawanie na dotychczas zajmowanych urzędach, dalszego sprawowania urzędów zakazano kategorycznie.“

Podług doniesienia „Nowosti“, Rada państwa w Petersburgu zajęła się ma kwestią ograniczenia liczby robotników zagranicznych w fabrykach położonych na pograniczu Król. Polskiego. Projekt ten opracowany został przez ministra spraw wewnętrznych Tolstoję, a sprzyjał mu mają również ministrowie finansów i dóbr państwa.

Z prowincji Nadbałtyckich. W przesładowaniu Niemców w Rosji nie ustaje, oto znów „Ryżskij Wiestnik“ występuje z projektem „poprawy“ podziału kraju Nadbałtyckiego pod względem administracyjnym, mianowicie, aby teraźniejsze trzy gubernie na działalność swoją dawać podpisów na kwitach do żydów w sąsiednich miasteczkach. Zmartwili się panice, zobaczywszy ile narobili złego, włokąc się przez trzy niedziele od Warszawy do Pomorza. Trudno było zreparować błąd popełniony. Jeden puścił się w pogon za panem Ładą, ale nie mając listu żelaznego, zastał widać po drogach inne względem siebie rozporządzenie, bo aresztowany i odprowadzony do Szpan-dau, długo bronili się na egzaminie i wysiadali rekolekcje, nim zyskał wolny powrót do ojczyzny. Były rozmaite projekta na dworze króla Stanisława, bawiono się w dyplomacyę, w politykę, ale wykonaniu czegośkolwiek brakowało energii, precyzji koniecznej. Otaczał się zniewieściaty król czeredą strojną a babską, nie uchował się żaden sekret na tym dworze; a zjazd kaniowski, który ułożony był w największej tajemnicy przed Fryderykiem Wielkim nie dopiął celu, bo agenci Fryderyka W. w Warszawie dowiadawali się wszystkiego od królewskiej świty, od królewskich metres. Tak i owo szachowanie Fryderyka przez pana Ładę w łeb wzięło niezgrabnością dworaków. Zjazd kaniowski miał na celu koalicję na starcie potęgi Fryderyka Wielkiego; ostrzeżony zwierz w swojej kotlinie kłaczynał cały, rozbiwszy sięcią gabinetowej intrygi knowane przeciwko sobie plany.

(Dok. nast.)

dwie zredukowano, tak, aby w jednej, Rewelskiej przeważała ludność estońska, a w Ryskiej lotewska, a Niemcy wszędzie w mniejszości byli. Według „Ryżskiego Wiestnika“, nowy ten podział oprócz innych dogodności — usunąłby choć w części chaos różnojęzyczny; ukróciłby dziesięć poglądów tradycyjnych, połączonych z obecnym podziałem kraju na trzy gubernie z czterema stanami — i w skutek tego bezwzględnie byłby pomocnym do zbliżenia kraju do reszty Rosji; a nie od rzeczy będzie też nadmienić, że nowy podział ocaliłby geografję rosyjską od najrozmaitszych „landów“, tak niepotrzebnie drażniących ucho rosyjskie.“

SPRAWY KRAJOWE i kronika prowincjonalna.

W sprawie szkół przemysłowych. „W czterech uchwałach, przyjętych na ubiegłej sesji, Sejm krajowy zażądał od rządu, aby: 1) założoną i utrzymywaną przez gminę m. Krakowa szkołę przemysłu artystycznego połączyć z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie; 2) fachowym szkołom przemysłowym i reko-dzielniczym, utrzymywanym z funduszy krajowych, przyznał charakter szkół publicznych i prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samodzielnego prowadzenia przemysłu w myśl ustawy przemysłowej; 3) wyznaczył odpowiednią ilość stypendjów z funduszy państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicji, oraz na nauczycieli rzadowych; 4) zapewnił odpowiednią subwencję ze skarbu państwa na utrzymanie fachowej szkoły garncarstwa w Porębie (w pow. chrzanowskim). Na powyższe wezwania nadeszła odpowiedź od ministra wyznań i oświecenia, dająca się streścić w ten sposób: Połączenie krakowskiej szkoły przemysłu artystycznego z państwową szkołą przemysłową leży w zamiarach ministerstwa i zrealizowane zostanie przy reorganizacji tej ostatniej szkoły.

Co do przyznania szkołom przemysłowym i reko-dzielniczym, z funduszy krajowych utrzymywanym, charakteru szkół publicznych, ministerstwo podniosło, że ani w uchwale sejmowej, ani w motywach do uchwały, nie ma bliższych wskazówek, w jakim kierunku, zakroju i celu charakter powyższy windykwany jest dla szkół przemysłowych i reko-dzielniczych z funduszy krajowych utrzymywanym. Ministerstwo oznajmia tedy, że oczekuje sformułowanych wniosków, aby powyższe mogło w tej mierze decyzyję swoją. Sprawa wystawiania świadectw uzdolnienia do prowadzenia przemysłu w myśl ustawy przemysłowej nie wy-magała merytorycznej decyzji ministerstwa, bo w tej mierze istnieją już normy ogólnie obowiązujące.

Co do subwencji państwowych, żądanych na kształcenie nauczycieli i instruktorów szkół fachowych, oraz nauczycieli wędrownych, dalej na utrzymanie szkoły garncarskiej w Porębie, ministerstwo zwróciło uwagę, że żądanie to wyrażone zostało przez Sejm już w r. 1886 w tej samej formie ogólnikowej, tj. bez bliższego wskazania potrzeb w tej mierze i wysokości subwencji żądanych. Na uchwałę sejmową z r. 1886 Wydział krajowy otrzymał odpowiedź tej treści, że ministerstwo przychylnie zapatrjuje się na usiłowania kraju około rozwinięcia przemysłu i w miarę środków rozporządzalnych gotowe jest wspierać te usiłowania w konkretnych wypadkach, wymaga jednak aby mu przedkładano materiały potrzebne do ocenienia celu, potrzeby i wysokości zasiłku państwowego.“

Z Kosowa piszą do nas: W miesiącu kwietniu odbyła się rewizja u pisarzy pokątnych, z załączenia prokuratury w Kołomyi, dla wysłedzenia sprawy fałszywego donosu. Rewizję odbyto u pięciu pisarzy: H. Szejnera, M. Englera, Leiby Stetnera, Ch. Figera i H. Weissmana, a data ona rezultat nieoczekiwany, znaleziono bowiem mnóstwo gotowych już podań z podpisanymi adwokatów z Kołomyi, pp. dra M. Trachtenberga i Petula, oraz niewypełnione jeszcze blankiety, a tylko podpisanymi tychże adwokatów zaopatrzone. Niemniej znaleziono rachunki, które okazują, iż adwokat pomienieni podpisywali drobne pozwy za 30 ct., podania egzekucyjne za 50 ct. itp., za które następnie strony opłacały „Winkelschreiberom“ od 1 do 2 złr. Spodziewać się należy, iż w interesie powagi stanu adwokackiego, w celu zapobieżenia wyzyskiwaniu biednej ludności, która wyłączną klientelę pokątnych doradców stanowi, izba adwokacka przedsięwzięnie środki zapobiegawcze tego rodzaju nadużyciom.“

Lwów (Kor. K. K.) Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej zajęto się sprawą ostatecznego zasklepienia koryta Peltwi. W budżecie Magistratu na rok 1888, przeznaczono na cel ten sumę 50,000 złr., ponieważ jednak przykrycie Peltwi pozostaje w związku ze sprawą budowy teatru, który stanął na ma zasklepieniem miejsc, podkomitet techniczny komisji teatralnej postawił przeto projekt zmiany biegu Peltwi, tak, aby teatr stanął mógł na stałym gruncie, a nie na zasklepieniu. Koszt zmiany koryta Peltwi obliczono na 20—25,000 złr. suma ta jednak wymaga uchwały, jako nie przewidziana w budżecie na r. b. Rada, znaczną większością, przychyliła się do tego wniosku i na pozyskanie kredytu zezwoliła. Teatr ewentualnie stanąłby frontem do Wałów hotmańskich, tyłem zaś do placu Gołuchowskich, t. j. naprzeciw dzisiejszego teatru hr. Skarbka. Roboty około zasklepienia Peltwi uchwalono powierzyć pp. Ibińskiemu i Uderskiemu, którzy najkorzystniejsze przedstawili warunki. Przedsięwzięcie one będą na długości 250 mtr. począwszy od hotelu Angielskiego. Na miejscu zasklepieniem za prowadzone będą aleje i tylko w niektórych miejscach utworzone zostaną skwery i przejścia z jednej ulicy na drugą.

Gorzelnia w Dublanach. Sejm krajowy, jak wiadomo, uchwalił postawienie gorzelni w Dublanach i udzielił Wydziałowi krajowemu pozwolenie odpowiednich kredytów. W tych dniach postanowił Wydział krajowy przystąpić do budowy gorzelni. Koszta obliczone są na 25,000 złr. z tych połowę poniesie ministerstwo, które oprócz tego przyrzekło corocznie udzielać zapomogi gorzelni sumę 1,500 złr. Charakterystycznym

jest, iż budowa gorzelni w Dublanach rozpoczyna się wówczas, gdy wielu z ziemian nosi się z myślą zamknięcia takowych....

W Nadbrzeziu, powiecie tarnobrzelskim, został utworzony nowy posterunek żandarmerji, o sile jednego sierżanta i 3 żandarmów. Czynność służbową rozpoczął w d. 22 kwietnia.

Rebotnikom z Galicji, udającym się na roboty polne do Król. Polskiego, dozwolone zostało na mocy rozporządzenia kancelaryi warsz. gen. gubernator, przebywanie granicy za kartami legitymacyjnemi, wystawionemi przez tutejsze władze na przeciąg dwóch do czterech tygodni, bez wizowania takowych w konsulacie rosyjskim. Paszporty winny być zaopatrzone w wizę konsulat.

MAŁY FEJLETON.

Towarzystwo paryzkie („La société de Paris“).

Pod powyższym tytułem ukazał się świeżo w Paryżu tom szkiców pióra głośnej literatki pani Adam; spotykamy się tutaj z szeregiem mistrzowską ręką kreślonych sylwetek mężów politycznych, wśród których na szczególną uwagę i znaczenie zasługują jedna, charakteryzująca znakomicie postać nowego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej — Sadi Carnota. Dziś, kiedy po za Berlinem opinję publiczną absorbują wypadki we Francji, kiedy stronnictwo Boulanger'a dąży do obalenia Rzeczypospolitej, zwałenia jej praw wolności, tem snadniej jakoś będzie zapoznać czytelników ze szkicem słynnej autorki.

Oto, co powiada pani Adam: „W dniach 1 i 2 grudnia wojska pozostać musiały w koszarach, konie osiodłane stały w stajniach kawalerskich. W Wersalu oczekiwano przybycia zbrojnych oddziałów, wezwanych z najdalszych okolic Francji. Zdało się, że to 36 lat wstecz. Po małym występowały objawy, rewolucji właściwe. Trzeciego grudnia, kiedy się zebrał kongres w Wersalu, komuna paryska zainstalowała się znowu w ratuszu. Dworzec Saint Lazare otoczono wojskiem, władza cywilna już nie istniała. Ze stronnictwa rządowego nie pozostało nic więcej, jak tylko policja w rękach nowego prefekta. Rozruchy wciąż wzrastały. Członkowie ciała dyplomatycznego kroczyli wolnym krokiem do Wersalu, jakby dla oddania ostatniej przysługi dogorywającej Rzeczypospolitej. Pozostawali trzy ewentualności: wybór Juljusza Ferry lub kandydata skrajnej lewicy, albo też opublikowanie, że w ciągu jednego dnia wybór dokonany być nie może. Ostatnie wydawało się najbardziej prawdopodobnem. Otóż i motywa, kandydat skrajnej lewicy Floquet lub de Fraycinet, małą większością ewentualnie wybrani, oparliby władzę swoją na jednym stronnictwie, nie zdoławszy przywrócić równowagi umysłu. Prezydent taki zależnym byłby od taski lub nielaski nowego parlamentarnego zamięlaku stanu.

Wybór Ferry'ego — to wojna domowa. O! nie wątpię, zwycięstwo byłoby po stronie prawa armii, ale zwiastowałyby najsmutniejszy okres dyktatury. Trzeci grudnia zapowiadał się strasznie, a, wbrew wszelkim przewidywaniom, dzień ten był tryumfem Rzeczypospolitej, wielką uroczystością, napawającą Paryżan radością i wiarą w błogą przyszłość. Gdzież szukać powodu tej nagłej metamorfozy? Cóż cud ten sprawiło? Oto nieznane dotąd nazwisko Sadi Carnot, — za chwilę już głośne, popularne w całej Francji.

Lud jednogłośnie wybór republikańców zatwierdził, gdyż nazwisko nowego prezydenta nie szukało nigdy rozgłosu w walkach domowych, nie budziło może zrazu sympatii, ale też nie wywoływało antypatii. Świat inteligentny wiedział nadto, że Sadi-Carnot pochodził w prostej linii od „organizata zwycięstwa“. Ojciec prezydenta miał również za czasów drugiego cesarstwa dzień wielkiej popularności. Sadi-Carnot nie jest ani młodym ani przystojnym; portreciści idealizują go zazwyczaj. Zaledwie przekroczył piąty krzyżyk, choć wygląda nieco starszej, gdyż prace inżynierskiej i finansowej natury zniszczyły świeżość cery Carnota, odbijając na twarzy swą znamienną pieczęć. Prezydent jest średniego wzrostu, miły w obejściu, skromny i niewymuszony. Oswoi się niebawem ze swą wielkością i odpowiednio zaszczytne swe stanowisko piastować będzie.

Zycie Carnota nie obfituje w sensacyjne motywa, płynęło, niby rzeka, spokojnie, bez gwałtowniejszych wstrząśnień. Po ukończeniu pierwszorzędnej szkoły politechnicznej otrzymał świetną posadę przy budowie dróg i mostów; krótko ożenił się z córką bogatego finansisty p. Dupont-White. W pożyciu małżeńskim jest dość szczęśliwy, aczkolwiek zachodzi pomiędzy małżonkami pewna niezgodność w zapatrywaniach na religię: mąż holduje zasadom liberalnym, żona zaś skłania się ku konserwatyzmowi. Państwo Carnot mają dwoje dzieci: ładną córkę, poślubioną wyższemu urzędnikowi i chłopca.

Polityki, jaką kierować się będzie nowy prezydent w działalności urzędowej, przesądzać nie można, nie ulega jednak wątpliwości, że urzędzi on wspaniale swe salony w pałacu elizejskim, oczyszczi je z brudnych interesów zięcia swego poprzednika. Wybrańcy wiedzy, sztuki i literatury dawać sobie będą „rendez-vous“ w salonach Carnota. Zamierza on przedsięwziąć podróże urzędowe po kraju, dla dokładnego objaśnienia się z nim, poznania jego właściwości i potrzeb; pragnie także nowe życie w powierzając sobie Rzeczypospolitą.“

Tyle pani Adam. Widzimy więc, że nowy prezydent nosi się z bardzo pięknymi zamiarami, pragnie prawdziwego dobra Francji. Nie zgodzimy się jednak na to, żeby chwila obecna była dla Rzeczypospolitej „jutrznią peryodu spokoju i pracy“. Teraz, chyba nie. Carnot winien okazać się obecnie silnym, energicznym, musi umiejętnie pokierować różnorodnemi stronnictwami parlamentu, wyrzucić potężny wpływ na przywódców rozmaitych partji — a wtedy dopiero uda mu się poskromić awantury boulangerskie, ochronić Francję od zamachu na jej wolność i republikańskie instytucje.

i. k.

Z Izby sądowej. („Kurjer“ contra poczta).

Sala 13. krakowskiego c. k. Sądu miejsko-delegowanego dla spraw drobnozgodowych była onegdaj o godz. 3 po południu jeszcze zupełnie pustą, gdy wezwane na termin „stroi“ zjawiły się w komplecie, chociaż poprzednio błakać się musiały po gmachu pojezuickim, szukając daremnie napisu 13. na drzwiach biura. Przez kwadrans dalszy miała publiczność przyjemność lyanika prochu i kurzu, który ścięrał właśnie jakiś wony.

Wreszcie po półgodzinnym czekaniu rozpoczęła się rozprawa sądowa. Prowadził ją adjunkt sądu p. Włodarczyk. Rzecz, o którą chodziło, ma się w krótkości, jak następuje:

W „Kurjerze Krakowskim“ zmuszeni byliśmy w zimie przez dłuższy czas podawać artykuły przeciw funkcjonaryzmu urzędów pocztowych za niedoręczanie naszych gazet, co ostatecznie odniosło pożądany skutek, gdyż po przeprowadzeniu śledztwa z urzędu, ustały nieco reklamacyjne ze strony prenumeratorów. Naczelnik tutejszego urzędu pocztowego na dworcu, p. Fürbeck, zebrałszy niektóre tylko artykuły z zarzutami, nadesłał na ręce wydawcy p. Bartoszewicza i redaktora odpowiedzialnego p. Turkawskiego sprostowanie olbrzymich rozmiarów. Ponieważ to sprostowanie w całości nie odpowiadało warunkom §. 19. ustawy prasowej, zamieściliśmy z niego tylko wyciąg t. j. same fakta (Thatsachen). To atoli nie zadowolniło p. Fürbecka. Z tytułu naczelnika „urzędu pocztowego“ domagał się ogłoszenia całego pisma. I temu stało się zadość.

Ale ostrze §. 19. ust. pras. w 2 ustępie zmierzono jest przeciw tym, czy władzom czy prywatnym osobom, które szeroko lubią się rozpisywać w rzekomych sprostowaniach; żąda bowiem ono zapłacenia kosztów druku „für das Mehr“ objętości artykułu. W myśl więc ustawy obowiązującym był p. Fürbeck zapłacić nadmiar insercyjny w kwocie 14 złr. Ponieważ tej sumy p. Fürbeck zapłacić nie chciał, przeto Administracja „Kurjera Krakowskiego“ udała się na drogę sądową.

I właśnie onegdaj wobec adjunkta sądu p. Włodarczyka toczyła się sporna kwestya. Rozprawa trwała zaledwie kilka minut. Chory p. Fürbeck wysłał w imieniu swoim zastępcę, i to w asystencji funkcjonaryusza fiskusa, ponieważ p. Fürbeck nie jako osoba prywatna z tytułem naczelnika, czyli jako urzędnik, lecz jako „Urząd pocztowy“ zażądał obrony urzędowej, choć skarb pocztowy wcale nie był i nie miał być w niczem narażonym na straty.

Powołując się na długoletnią praktykę dziennikarską i na liczne przykłady takich sprostowań, redaktor odp. p. Marcei Turkawski oświadczył, że nie uznaje w tym wypadku kompetencji fiskusa, albowiem sprawa sporna zasadniczo toczy się między p. Fürbeckem (ad personem) a administracją „Kurjera Krakowskiego; że najwyższy Trybunał sądowy już kilkakrotnie orzekł, iż za zamieszczenie arcydługich (niby) sprostowań należy się bezwzględnie odszkodowanie gazecie, — itd. itd. Ostatecznie sędzia p. Włodarczyk, przyjmując za podstawę okoliczności, że p. Fürbeck działał w tym wypadku w roli „c. k. Urzędu pocztowego“, oddalił skargę i zasądził p. Turkawskiego na ponoszenie kosztów pełnomocnictwa w kwocie 50 centów.

Przedmiotowi temu poświęciliśmy dlatego więcej miejsca, gdyż jest on natury zasadniczej i interesuje zapewne szerokie koła prawnicze. Interpretacja §. 19. al. b) ustawy prasowej w sposób powyższy doprowadzić by musiała wydawnictwa na olbrzymie straty druku, albowiem gazety zmuszone byłoby z urzędu podawać wszelkiego rodzaju pisma czyli sprostowania, pochodzące czy od władzy rządowej lub autonomicznej, czy też od sądownej lub wojskowej itp. jeśli tego zażąda przelożony urzędu, — a tem samym spłaty gazety byłoby przepełnione samemi sprostowaniami bezpłatnie.

Mat.

KRONIKA.

W rocznicę konstytucji. W kościele OO. Bernardynów odprawionem zostało wczoraj uroczyste nabożeństwo dla uczczenia jednej z najpiękniejszych chwil w życiu naszego nieśczęśliwego narodu. Chór akademicki, zawsze przyczyniający się do oświecenia narodowych uroczystości — i tym razem odśpiewał pieśni stosowne podczas mszy, po skończonym nabożeństwie zaś zaintonował narodowe pieśni, która za przykładem młodzieży śpiewała licznie zgromadzona publiczność.

Na nabożeństwie byli obecni trzej akademicy bułgarscy, którzy uczęszczają na Uniwersytet lwowski.

Sympatyczni goście w towarzystwie młodzieży akademickiej udali się na kopiec Kościuszki, gdzie ich atoli nie wypuszczono — z powodu jakoby zakazu komendy. U stóp tedy kopca przywitano gości mowami i odśpiewano narodowe pieśni.

Z Rady miejskiej. Na wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zebrał się panowie radcy prawie w komplecie. Gdy przewodniczący prezydent p. Szlachetowski zganił posiedzenie, r. m. Romanowicz postawił wniosek następującej treści: „według przepisów statutu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej mają się odbywać w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Nie można więc winić nikogo, że na dziś zwołano posiedzenie. Ponieważ jednak w dniu dzisiejszym przypada święto narodowe, które każdy chce przepędzić w gronie przyjaciół, ośmielam się postawić wniosek, aby dzisiejsze obrady odroczyć“. Prezydent zgodnie z wolą Rady poddał pod głosowanie wniosek, który przeważną większością głosów został przyjęty.

C. k. Starostwo krakowskie zawiadomiło okólnikiem wszystkie władze w Krakowie, że konsystorz urzędują w dniu 5 maja b. r. o godz. 10 w Katedrze na Wawelu nabożeństwo za duszę śp. Maryi Anny cesarzowej Austrii.

Sukiennice. Magistrat postanowił rozpiszą licytację na poszczególne roboty około dachu ochronnego nad terasem Sukiennic. Roboty te, kosztować ma-

jące około 23.000 złr., mają być jak najrychlej wykonane.

Szybkie załatwienie. Nakazem płatniczym z daty Złoczów 24 litego 1882 B. 472/882 wymierzona została należność intabulacyjna 6 złr. w. a. na skutek rekursu zapadło orzeczenie z daty Brody 14 października 1885 l. 21.126 przeciw któremu wniesiono rekurs dnia 28 listopada 1885, a na skutek tego 2 rekursu wezwano stronę pod dniem 8 kwietnia 1888 B. 472/82 o przedłożenie kwitu intabulacyjnego.

Sprawa o 6 złr. w. a. toczy się od lat przeszło 6ciu. Za ile też lat będzie stanowczo rozstrzygnięta.

Rekurs nie wstrzymuje egzekucji.

† **Maryanna Klamut** zmarła w 33 roku życia w Krakowie d. 2 maja b. r.

Krakowski Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 5 maja r. b. o godzinie 6 popoł. w sali N. 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Karłowicza: O ubiorach żaków krakowskich od XV — XVIII wieku.

Zakład zastawniczy przy kasie oszczędności nie przyjmuje tego roku w zastaw żadnej gadatki.

Laternia ustawiona niedawno temu na środku trotuaru prowadzącego od ul. Wiślniej do Zwierzynieckiej niewiedzieć dla czego nie jest zapalana; otrzymaliśmy z powodu tego pismo zaadresowane do Magistratu z prośbą o zapalenie tej „nosy rozbijającej” latarni, ewentualnie o zagrozenie.

Z Uniwersytetu. Senat akademicki przesłał p. Adamowi Ostoję Ostaszkowskiemu, podziękowanie, że za jego inicjatywą, staraniem i częściowym kosztem płaskorzeźba, znaleziona w Bolonii, przedstawiająca Jarosława Bogoryję Skotnickiego, dostała się w darze Uniwersytetowi.

Roboty miejskie. Z ważniejszych robót miejskich, jakie w tym roku przedsięwzięte będą — przedstawiono zostaną Radzie miasta na najbliższym posiedzeniu wnioski co do budowy muru w ogrodzie angielskim kosztem przeszło 4000 złr. — stajni w rzeźalni miejskiej na Grzegórkach, kosztem przeszło 5000 złr., tudzież budowy dachu cynkowego ochronnego nad tarasami Sukiennic, kosztem około 23.000 złr. Wiadomo bowiem, że przez wadliwe wykonanie dachu, i teras asfaltowych, woda w wielu miejscach przeciekając uszkadza sklepienia, i przyczynia się do szybkiego zniszczenia tak wielkim kosztem dokonanej budowy.

Otwarcie nowej ulicy, łączącej ulicę Karmelińską, Strategiczną, Butego, Łobzowską i Pedzichowską, było przedmiotem obrad na posiedzeniu sekcji ekonomicznej we środę. Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że większa część właścicieli realności, przez które projektowana ulica ma przechodzić, oświadczają się w rozumieniu obowiązków obywatelskich, i własnego interesu, że potrzebny na ten cel grunt bezpłatnie, lub też za miernym wynagrodzeniem oddadzą, przez co niepojemnie ułatwią Magistratowi wykonanie uchwały Rady miasta co do otwarcia tejże ulicy zapadłej; a spodziewać się należy że i rokowania nieukończone jeszcze, pomyślnie przeprowadzone zostaną. — Nowa ulica otrzyma podobno początkowo oświetlenie naftowe: dla czego, skoro istnieje własny zakład gazowy nie zaprojektowana oświetlenia gazowego tego niepojmujemy. Na cóż podwójna robota i koszt podwójny?

W rocznicę konstytucji. Dzięki gorliwemu staraniu ludzi dobrej woli, uroczystość na cześć jednego z najpiękniejszych dni w dziejach naszej biednej ojczyzny wypadła tak świetnie, iż wieczór wczoraj w sali strzeleckiej spędzony pamiętnym w sercach obecnych pozostał. A liczna publiczność ze wszystkich stanów zapelniała salę koncertową — i część ogrodu nie znalazła już w sali miejsca, bo nawet estradę zajęli goście; między którymi zauważyliśmy wieśniaka zaproszonego na uroczystość. Program wypełniły śpiewy, wykonane przez chór Sokoła i akademicki dyrygowane przez pp. Dubiela i Szułłowski deklamacya (p. Ożóg) odczyt prof. Dr. Sokółowskiego, wreszcie mowa, którą wygłosił Dr. Wajgel. Koroną uroczystości było przemówienie bułgara Jerzego Niticza, które zgromadzeni przyjęli z zapalem.

Przyjęcie dla bawiących w Krakowie bułgarów odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w Czytelnicy akademickiej.

Z teatru. Uroczystą 97 rocznicę nadania Konstytucji 3 maja obchodzili nasz teatr wystawieniem dawnego niegranego dramatu J. I. Kraskiewskiego p. t. „Trzeci Maja”. Z przykrością zaznaczyć nam wypada, że rzecz Nestora naszych pisarzy oddano z mniejszym niż zazwyczaj pietyzmem, choć artyści i artystki przyjmujący udział w przedstawieniu, wywiązali się ze swych ról poprawnie z wyjątkiem p. Wójcickiego który odzworzył postać Suchorzewskiego nadto trywialnie.

Z Magistratu. Repery, znaczki niwelacyjne powsiadane przez Magistrat w ścianach domów, w rozmaitych punktach miasta — pousuwane zostały w znacznej liczbie, bądź przy odnawianiu faicyt, bądź też przez złą wolę ludzi, którzy nawet rzeczy, o tak drobnej wartości, spokoju nie dawali. Wskutek tego Magistrat uzupełniając pozostałe braki, uprasza pp. właścicieli domów, gdzie znaczki te istnieją o łaskawą opiekę nad nimi, a zarazem udaje się do c. k. Dyrekcji policyi z prośbą o pociąganie do odpowiedzialności winnych rzemieślników, gdyby ci gdziekolwiek spostrzeżeni zostali.

Zguby. Tomasz Gębala służący złożył w c. k. Dyrekcji Policyi pandoctę czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego, które znalazł na plantach. Znajdując się również w policyi zegarek nikłowy z łańcuszkiem stalowym niewiadomego właściciela, oraz brelok złoty z czarnym kamieniem, na którym jest wygrawerowana sowa.

Urzędowy złodziej. Od dłuższego czasu nikły urzędnikom Magistratu z szufad biurowych rozmaite przedmioty, a nawet pieniądze... Zastawiono siła na to medium i złapano palacza w piecach biurowych niejakiego Antoniego Franusiaka, który mając dobrą kluczyki do biur otwierał je i co się dało to kradł. Policya zrobiła rewizję w jego pomieszkaniu i zakwestyonowała 600 złr. w gotówce.

Nowa strzelnica wojskowa. Komenda I. korpusu wypracowała projekt nowej strzelnicy dla wojska, urządzić się mającej na gruntach Woli Justowskiej i Zwierzynicy, między Łysą górą a lasem zwanym Skąły i wzgórzem Solnik.

Zabójstwo. Onegdaj pokłóili się między sobą małżonkowie Jan i Katarzyna Iglowie, mieszkający

na Półwsiu zwierzynieckim l. 11. Klótnia doprowadziła do tego, że Jan uderzył Katarzynę stołkiem w prawy bok. Ponieważ Katarzyna była w trzecim miesiącu ciąży, śmiertelnie zatem zachorowała. Czuły małżonek nie był weale pochopny do wezwania pomocy lekarskiej. Dopiero gdy też zaniemogła zupełnie i przywołana akuszerka zadeceydowała, że w tym wypadku pomoc lekarska jest niezbędną — zdecydował się Jan Iglę przywołać lekarza — ale już za późno, gdyż nim myśl skuteczną, Iglowa wyzionęła ducha. Ażeby ukryć ślady swojej zbrodni, nie pozwolił Jan umyć trupa swojej żony, sam ją nawet ubrał. „Oglądacz” gminy skonstatował śmierć jedynie z posiniątych rąk nieboszczki i byłoby się na tem skończyło, gdyby nie fama co wszystko po świecie roznieśli. Doszło więc do wiadomości Dyrekcji policyi, że z śmiercią Katarzyny Iglę, stoi w związku jakaś niewyraźna sprawa, Komisarz Swolkien chcąc, ażeby o ile możliwości stała się najwyraźniejszą, doszedł wszystkiego co mu było potrzebne, a nawet dowiedział się że to była spekulacja Jana Iglę na bezduszność. P. Komisarz kazał zamknąć Iglę, czyniąc tym sposobem zadość sprawiedliwości.

Ogród Krakowski, dzięki energii gospodarza tegoż, Stanisława Rehmana, otrzymał w bieżącym roku znowu kilka nowości, które przyczynią się niemało do pozyskania jeszcze większej liczby zwolenników rozmaitych rozrywek, i ożywienia tego tak chętnie przez naszą publiczność odwiedzanego miejsca.

Oprócz bowiem przedmiotów do rozrywki tak dla starszego, jak i młodszego pokolenia służących, a w roku przeszłym wprowadzonych — urządzoną została obecnie jeszcze dla klubu bicyklistów arena obrobna betonowa; tudzież „skatingring”, czyli wielka cementowa platforma do jazdy na łyżwach kółkowych, zabawy po innych miastach europejskich bardzo lubianej.

Osoby żące sobie nauczyć się, nowego u nas sportu, znajdują na miejscu instruktorów.

Oprócz tego stara się p. Rehman o powiększenie liczby okazów naszego początkującego ogrodu zoologicznego, a obecnie uzyskał w darze od hr. Sierakowskiego, właściciela dóbr na Litwie młodego niedźwiadka bardzo potulnego jak dotąd dzikiemana — a gdyby więcej osób poszło za jego przykładem, moglibyśmy i my niedługo przysiąc do posiadania, jeżeli już nie zagranicznego, to chociaż krajowego zwierzęcia.

Z czterech złapanych niedźwiadków pozostawił hr. Sierakowski jednego w Warszawie, dwa posłał do Paryża, a jednego przeznaczył do parku.

Nowy lokator chodzący sobie jeszcze dzisiaj swobodnie, a gdy podrośnie, unieszkodliwiony zostanie przy bramy głównej w dole, w którym wstawiony zostanie słup z kołem, w sposób praktykowany dawniej po naszych staropolskich dworach.

Oprócz tego dla nasza może się jeszcze przypatrzeć dwóm dużym orłom, dwóm lisom, jednemu rożaczowi, czapli, bocianowi, pięknemu puchaczowi, jastrzębiom, kozom angielskim, gęsiom i kaczkom indyjskim.

Jeżeli pogoda posłuży, zostanie i pływania niebawem otwarta.

Bufet w cukierni objął młody p. Masłowski.

Otwarcie ogrodu zainaugurowane zostanie w sobotę, dnia 5 maja, koncertem muzyki wojskowej pułku 20-go, a w niedzielę pułku 57-go — każdym razem o godz. 4-tej po południu.

Towarzystwo oświaty. Wczoraj o g. 7mej wieczorem zagał ks. kan. Pelczar walne Zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej. Po ciepłym przemówieniu przewodniczącego przedłożył sekretarz ks. Dadlew Sprawozdanie Wydziału za rok 1887. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące cyfry i fakta:

Na rok 1887 założono 30 nowych czytelni, 2 wypożyczalnie, a zasilono istniejących tylko 11. Z zapasu pozostałego na r. 1888, założono na rok bieżący jeszcze 12 nowych czytelni i zasilono kilka istniejących. Ogół czytelni ludowych i wypożyczalni założonych do końca r. 1887 wynosi 100, a do obecnej chwili doszła liczba do 112.

Do końca r. 1886 utrzymywał Wydział 5 bezpłatnych wypożyczalni, z tych 4 w Krakowie a jedną w Podgórzu. Do tych przybyły w r. 1887 wypożyczalnie przy bractwie dobrej śmierci w Krakowie i dwie wypożyczalnie ruchome w Wieliczce pod kier. dr. Józefa Kownackiego i ks. Edwarda Ślaskiego.

Łość książek przeznaczonych dla czytelni i wypożyczalni na rok 1887 wynosiła dzieł 5430 wart. złr. 1011 ct. 91, wydano dzieł 3635, wart. 663 złr. 51 ct., zapas pozostający na rok 1888 wynosił dzieł 1795, wartości 348 złr. 40 ct.

Nader pomyślnie owoce wydały zabiegi około urzędzenia po raz wtóry szeregu niedzielnych wykładów popularnych. Wydział rozstał kilka set zaproszeń do duchowieństwa, z wezwaniem zapisywania się na członków lub składania jednorazowych datków. Wskutek tego wpisało się kilkunastu proboszczów i wikarych na członków lub też nadesłało jednorazowe datki. Również wysłał Wydział petycje do 17 rad powiatowych o subwencje na zakładanie istniejących w powiatach czytelni i zakładanie nowych. Z subwencjami pospieszyły jedynie 4 Rady powiatowe: Wadowicka z kwotą 50 złr., krakowska z kwotą 25 złr., myślenicka z kwotą 20 złr., i bialska z kwotą 20 złr.

Uchwalono utworzenie funduszu żelaznego w ten sposób, iż każdego roku z pozostałości kasowej na ten cel 5% ma być odpisywany. Fundusz żelazny urosł w ciągu roku 1887 do znacznej sumy przez hojną ofiarę Wej Amelii Sumowskiej, która przez ręce dr. Ludwika Wisniewskiego darowała na ten cel dwa listy zastawne Gal. zakł. kred. ziemskiego po 1000 złr. Liczba członków wynosi 552.

Oprócz subwencji Rad powiatowych wyżej podanych uzyskał Wydział w roku 1887 tylko subwencję w kwocie 100 złr. od Rady m. Krakowa.

Przychód w przeciągu roku 1887 wynosił wraz z pozostałościami kasową r. 1886 złr. 3634 złr. 66 ct.

Sprawozdanie przyjęto. Następnie p. Smarzewski poddał krytyce działalność wydziału. Pp. Malakiewicz, Leo, dr. Kasperek i dr. Dadlew odpowiedzieli na zarzuty. Z powodu braku czasu ks. Pelczar oświadczył, że prezesostwa nadal nie przyjmie, przeciw któremu oświadczeniu zaprotestowali obecni i ks. Pelczar przy gorących oklaskach cofnął swe

zrzeczenie. Do wydziału wybrano dra Dadleza, dra Kleczyńskiego, dra Malkiewicza, Smarzewskiego i Zółtowskiego.

Przegląd polityczny.

Dla dokładniejszego zrozumienia obecnej sytuacji parlamentarnej w Wiedniu, oraz zillustrowania dzisiejszego naszego wstępnego artykułu, podajemy w obszerniejszym streszczeniu trzy mowy miane już po mowie ministra Gautscha, a mianowicie jedną ze strony niemieckiej, drugą posła słowiańskiego, trzecią posła ruskiego.

Posel Bendel omawiając nakaz dyslokacyjny ministra Gautscha zaznacza, że zarządzenia jego wcale nie wpłyną na rozwój interesów ludności niemieckiej. — W kwestyi tej dano się omamić hałasem, jaki wśród Czechów, sztucznie powiększony, powstał z powodu wprowadzania w życie wyzwanianego rozporządzenia. — Za te niebezpieczne zresztą szkoły, które zamknięciem zostały, uzyskali Czesi „ukrajowienie“ (Verländerung) szkół przemysłowych. Minister przekona się w przyszłości, jaki wpływ umiemy wywierać pręgaskie Namiestnictwo i Czesi na tych doradców przemysłowych; — przez utworzenie radców przemysłowych wykoło nowo łańcuch, który hamował będzie wzrost szkół przemysłowych, i który uczyni podobne szkoły wszystkich prowincji z różną ludnością zawiśłymi od Starostw; a do tych my niemiecy nie możemy całkiem mieć zaufania.

Skargi Czechów i Słowiańców z powodu mniemania uwzględnienia interesów nawet wtedy z pewnością nie ustają, gdy na ławach ministerjalnych zasiadają ich współzomkowie. Ministrowie rodują nie są bowiem w stanie przeprowadzić równoprawnienia języka czeskiego z niemieckim. (Deputowany dr. Vitezich krzyczy, a paragraf 19 ty). — Nawet paragraf 19 nie może sprawić, aby czeski i słowiański język stał się mową światową! (Dr Vitezich przerywając mowę: „My przecież tego nie chcemy!“ Deputowany Bendel mówi dalej:

„Język niemiecki jest językiem światowym — mówić ten kulturträger, i dlatego potrzeba uczenia się po niemiecku zawsze będzie większą niż czeskiego lub słowiańskiego, Toć i wykształcenie Niemców będzie zawsze wyższem, niż owych narodków, a natomiast rzecz jest wielce zrozumiałą, że wykształcenie tych małych narodów coraz bardziej cofać się będzie w miarę tego czym gorzej i mniej uczyć się one będą po niemiecku.“

Mowca wykazuje na licznych przykładach, że na uszkaleniach szkół pojedynczych powiatów przez władze nigdy nie dozwolano, jeśliby z tego wypływały korzyści dla narodowości niemieckiej. Omawia w szczególności anormalne, według jego mniemania, stosunki, jakie panują w szkole niemieckiej w Królewskich Winogórah pod Pragę.

W dalszym ciągu mowy uskarża się na sposób, w jaki postąpił sobie ministrem z profesorami Niemcami przy unarodowieniu pręgaskiej artystycznej szkoły przemysłowej.

„Dr. Rygiar sztydził sobie wczoraj z naszego entuzjastycznego uwielbienia Maryi Teresy i cesarza Józefa. Oni stworzyli z prowincji zamieszkałych przez różne narodowości państwo silne i jednolite, a ministerium Taaffego dąży do rozwałkowania państwa na łuzie z sobą powiązane królestwa!“

„Moi ziomkowie, mam nadzieję, odpowiedzą godnie wyznaniu rzucenemu nam Niemcom w wniosku Liechtensteina“. Tym zdaniem zakończył deputowany Brandel swą mowę. Deputowany Klun przemawiał za słowiańskimi i Czechów i zakończył: Choć wszyscy mieszkańcy w powiecie proszą o utworzenie szkoły słowiańskiej, prośbę ministrem z reguły odrzuca, albo zarządza rozpatrzenie sprawy, które zwykłe za sobą dyscyplinarnie pociąga.

„Wobec tego nie dziw, że słowiańcy spoglądają na działalność ministra z pewnem niedowierzaniem, a jego „słowa słodkie“ przyjmują z sceptyzmem, niedowierającym wierz, że zapowiedziane reformy rzeczywiście przeprowadzonymi zostaną — zwłaszcza, że poręczył nie jest bardzo pewny“.

Posel Howera — znany tak dobrze krakowiakom z czasów pobytu Czechów w Krakowie, jako gorący patriota i wyborny mowca, rozpoczął mowę swoją od wstępu, który mu zyskał oklaski prawicy a następnie tak ciągnął dalej:

„Jesteśmy tak słabym parlamentem, że wszyscy razem nie jesteśmy w stanie obalić jednego ministra (Oho! na prawicy). Zachowanie się ministra oświaty jest cesarystowskim (potakiwanie na prawicy). Minister zdaje się nie znać drogi do obietnic do wykonania (Bardzo słusznie! na prawicy). Gdy w zwykłym życiu człowiek przywatny coś przyrzeknie, to stara się przy najmniej przyrzeczenia dotrzymać, albo podać przyczyn, dla których niepodobna było spełnić obietnicy. Jeśli tedy minister nie dotrzymuje słowa względem całego narodu, — jak nazwać podobne zachowanie się? Mowca dalej podnosi przeciw ministrowi zarzut, że swemi zarządzeniami obniża poziom oświaty.

Podniósł on opłatę szkolną i frekwencja w szkołach średnich zaraz się zmniejszyła, a trudność w zakładaniu i rozwijaniu szkół fachowych i przemysłowych tak napiętrzył, że przyrzeczenia o ich rozwoju na nie się nie przydały. Liczba gimnazjów czeskich jest o wiele niższą od niemieckich, wówczas gdy liczba uczących się Czechów bez porównania jest większą od niemieckich, a mimo to minister wciąż mówi o równej życzliwości dla każdej narodowości. Dla dwóch trzecich mieszkańców Czech (czeskich) istnieje 8 szkół realnych, a dla jednej części (niemieckiej) aż 9. — W ciągu tak zwanego napływu fal słowiańskich — pod obecnym gabinetem — 10 gimnazjów i realnych szkół czeskich przyjęto w zarząd państwa, a w tym samym czasie założono 8 nowych średnich zakładów naukowych niemieckich i 7 przyjęto w zarząd państwa. (posel Łański: Germanizacya!). A toż samo ma się rozumieć o wyższych zakładach. Minister nie miał nigdzie szczęśliwej ręki, gdzie się jego dotknął, wszędzie źle szło. W końcu posel odmawia przyzwolenia na budżet takiego ministra.

Przez cały wtorek kluby prawicy bezustannie znosiły się z sobą. Najdłuższą konferował Hohenwart z Grocholskim i Liechtenstein z Czechami; najuporczywiej jednak trzymali się Słowiańcy i frakcja Liechtensteina.

Na posiedzeniu parlamentarnej komisji prawicy byli obecni ministrowie Taaffe i Gautsch, dając żądane wyjaśnienia, ktoromi komisja zadowolniła się. Członkowie prawicy będą z pewnemi małemi wyjątkami głosowali za budżetem ministerstwa oświaty. W ten sposób przesilenie zostało zażegnane.

Sturdza członek byłego ministerstwa Bratiana zaznaczył przed korespondentem „Timesa“, że Rumunia musi dbać o sojusz z Austrią. Austria — mówi on — nie jest mocarstwem agresywnem a ma natomiast interes w tem, aby Rumunia była silną i niezawisłą, mogąc jej służyć na wschodnich i południowo-wschodnich kresach za wał ochronny. Z drugiej strony leży to w interesie Rosji — przeszkadzać ustaleniu się każdego rządu w Rumunii, aby nie spotykał tam oporu w razie przemarszu na półwysp bałkański. Dziś jednak armia rumuńska jest w dwójnasób silniejsza niż w 1877 r. kiedy walczyła u boku Rosji. Po zwycięskiej kampanii moralna samowiedza armii rumuńskiej znacznie się wzmożła i ona sama stała się tak silną, że dziś reprezentuje bardzo poważny czynnik, z którym się liczyć wypadnie, w razie jeśli przyjdzie do rozwiązywania kwestii wschodniej. Podług Sturdzy ostatnie rozruchy chłopskie w Rumunii były dziełem Rosji, która pragnęła w ten sposób pozyskać miarę dla środków własnej działalności, ktoromi by się w danej chwili posłużyć mogła.

Własne Telegramy Kurjera.

Tyrnowa 3 maja. Entuzjastycznie witany przybył tu książę Ferdynand z Gabrowy i stanął w konaku prefektury. Książę pobiędzie tu dni kilka aby spędzić wielkanocne święta prawosławne. Po przyjęciach książę oglądał zwaliska Trapezyny, starego pałacu carów bułgarskich i jedyny teatr bułgarski, gdzie się odbywały posiedzenia wielkiego Sobranja.

Berlin 3 Maja. „Kölnische Zeitung“ występując przeciw panslawizmowi pisze, że car mu rady dać nie może, stąd stosunki z Niemcami są znowu gorsze. Przemyślane z Austrią i Włochami nie wystarcza, trzeba zgodzić się na żądania Anglii i wciągnąć ją do przymierza.

Berlin 3 Maja. Cesarz znowu czuje się lepiej. Temperatura 37.2. Na chwilę wstał z łóżka i postąpił kilka kroków odprowadzając cesarzową udającą się nad Elbę. Później przyjmował Albedylla i Bismarka.

Berlin 3 maja. Cesarzowa Wiktorja z księżniczką Wiktorją udały się w okolice Łaby dotknięte powodzią. Towarzyszą im Achenbach i Seckendorf. Powróci ich jutro spodziewamy.

Wiedeń 3 maja. Mówią, że Clam-Martinić ustąpi jako wiceprezydent izby, a na jego miejsce wybrany będzie ks. Alojz Liechtenstein.

Konstantynopol 3 maja. Fotiad pasza nie przyjął nominacji. Gubernatorem Krety miast niego ma zostać były radca tureckiego poselstwa w Paryżu Nikołaki Efendi Sartiński. Wobec tej wysokiej nominacji ma Sartiński otrzymać godność Muschir'a (marszałka) Ogłoszenie oficjalne nastąpi lada dzień.

Bukareszt 3 maja. Krąży pogłoski, że posłowie rosyjscy Hitrowa w Bukareszcie i Persiani w Belgradzie mają się pomienić na zajmowane stanowiska.

Berlin 3 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Towarzystwa medycznego oświadczył Dr. Bergmann, odpowiadając na insynuację przeciw niemu przez „British Medical Journal“ wymierzoną: „Mileczę, nie dla tego, że nie mam słuszności, ale dla tego, że tak jak każdy uczciwy lekarz angielski i niemiecki uważam za niestosowne zajęcia u łóżka chorego omawiać publicznie.“

Berlin 3 maja. Naprzeciwko pracowni cesarza w ógroPzie, w miejscu ochronionem od wiatru ustawiono namiot; oprócz tego przygotowano dwa małe wózeki, w których cesarz skoro tylko się ociepli, będzie wożonym po parku. Jeden wózek w kształcie fotelu zaopatrzony jest zielonym baldachimem, drugi używanym już był przez cesarza Wilhelma.

Otrzymał dziś o godz. 6-tej rano.

Brussels 4 maja. Pisma zapowiadają przybycie generała Boulanger'a do północnych departamentów na 12 maja b. r.

Wiedeń 4 maja. Aby załatwić wczorajsze zajęcia w parlamencie, spowodowane przemówieniami Swobody i Luegera, wybranym dziś zostanie komitet z 9 członków składający się, który będzie miał obowiązek w przeciągu 24 godzin sprawę zbadać i jak najprędzej przed parlamentem zreferować.

Wiedeń 4 maja. Hr. Clam wiceprezydent parlamentu zapytany przez licznych deputowanych, czy obstate przy swem postanowieniu rzekł: Ustąpienie moje nie da się usunąć.

Petersburg 4 maja. Rząd postanowił wprowadzić do armii broń kalibru repetierowego.

Berlin 4 maja. Cesarz przepędził wczoraj kilka godzin u okna siedząc w fotelu. Temperatura ciała normalna, apetyt większy.

Berlin 4 maja. Stan zdrowia cesarza był wczoraj zadowalniający. Mackenzie ma na kilka dni wyjechać do Londynu, co publiczność uważa za oznakę polepszenia zdrowia cesarza.

Wiedeń 4 maja. Wczoraj odbyła się konferencja Donajewskiego z Tiszą w sprawie gorzelnianej. W kwestji zmian w ustawie dotyczących się rolniczych fabrycznych gorzelni przyszło do porozumienia. Sprawa ocienienia i kontyngentu nie przyszła nawet pod obrady.

Petersburg 4 maja. Krąży pogłoski, że generał Euroth oraz Jonin były posel w Czarnogórze mają się udać do Bułgarii, aby cesarzowi złożyć relacye o uosposobieniu ludu względem rządu i Rosyi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:

Kazimierz Burtoszewicz

MLECZARNIA

przy ulicy Basztowej, w domu pod 1 19 tuż przy gmachu Szkoły
Sztuk pięknych,

z dniem 1 maja przeszedłszy pod inny zarząd, będzie odtąd regularnie
zaopatrywaną we wsze'kie najświeższe artykuły nabiałowe, mianowicie:
**mleko słodkie i kwaśne, śmietanę, śmietankę, masło, ser i ma-
ślanekę.**

Bulek, świeżego chleba i (wieczorami) ziemniaków gorących, tak-
że tam dostać można.

64. 3—3.

WAŻNE dla wszystkich Pp. restauratorów, szynkarzy i prywatnych!

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż otworzyliśmy w Krakowie przy ulicy Grodzkiej
1. 59 naprzeciwko kościoła ewangelickiego

Skład Piwa Jaroszewskiego

W BECZKACH I W BUTELKACH

Piwa Bok Eksportowego

z naszego już kilka razy dyplomowanego browaru parowego
w Jarosławie przy Węg. Hradyszczach w Morawie.

Upraszamy zatem Pp. restauratorów, szynkarzy i prywatnych aby raczyli zaszczyścić
nas swoimi zamówieniami na próbę, i zapewniamy, że piwo nasze co do gatunku i ceny każdego
w zupełności zadowolni.

Możemy dostarczyć naszym P. T. Odbiorcom w lecie lód w razie potrzeby.

69 2—3

Z poważaniem **S. Brauna Synowie.**

Magazyn założony w roku 1862

J. FADEN

W Krakowie ulica Grodzka 1. 21. I. piętro.

Magazyn konfekcyj damskich według ostatnich żurnali jako to:
Palta, zarzutki, okrycia i żakiety, oraz ubrania dziecięce na każdą porę.
Wszelkie zamówienia uskutecznią się w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane.

Wysprzedają wszelkie palta, dolmany i okrycia pozostałe z ostatniej
zimy. Ceny fabryczne.

Magazyn założony w roku 1862

65 3—6

BILIŃSKA SZCZAWA.

Znakomity ten napój pochodzący ze znanych powszechnie
źródeł skutecznym jest w cierpieniach nerek, pęcherza i żo-
łądka w reumatyzmie, katarze oskrzelowym i hemoroidach.

Zarząd zdrojowy w Bilinie

(Czechy).

Zaproszenie do przedpłaty

na

„KURJERA ROLNICZEGO“

W POZNANIU.

«Kurjer Rolniczy», centralny organ rolniczo-przemysłowy,
wychodzi III. rok co sobotę w Poznaniu. Abonament roczny wy-
nosi 4 złr. wprost z Redakcyi.

Abonentom «Kurjera Rolniczego», t. j. chlebobawcom, do-
starcza się ludzi obojga płci bez kosztów, tak samo i poszuku-
jącym miejsca, wyrabia się bezpłatnie.

Redakcyja «Kurjera Rolniczego» pośredniczy w sprzedaży
lasów, majątków ziemskich i dzierżaw, za opłatą 1—2% od su-
my kupna.

Do wszelkich zleceń uprasza się o dołączenie kosztów ko-
respondencyi.

Adres: „Kurjer Rolniczy“ w Poznaniu.

62 2—12

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersburg. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932.

Brozurka w języku
polskim i ruskim wysy-
ła się bezpłatnie.

Gwarancja długole-
tnia, polegająca na
doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejsze, niszczy grzybek
drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie
obory i t. p., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich
kolorach i tanszy od tejsze o 50 procent.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę **Zygmunt Wasilkowski**

ul. Batorego 1. 8.

M. PETERSEIM

fabryka maszyn i narzędzi pożarnych, odie-
wiania żelaza i metalów w Krakowie, poleca



Sikawki ogniowe i
pompy najnowszych
systemów rozmaitej
wielkości.

Weże parcienne i gumowe, bułowlane
odlewy żelazne dla zakładów fabrycz-
nych. Sztachety do ogrodów, grnków
nagrobków, schody, słupy pod ganki
i sklepienia. Kraty do okien, zlewów,
kanałów, piwnie, ławki ogrodowe itp.

Blizsze objaśnienia i ilustrowane
katalogi rozesyłam na żądanie.

(61. 5—10.)

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

poleca bogato zaopatrzony

skład wszelkiego rodzaju uniformów

jakoteż 25 12—25

wszelkie artykuły dla c. k. ofi-
cerów, urzędników wojskowych
i cywilnych.

Kraków, ul. św. Anny 1. 5.

BICYKL „CHALLENGE“

bardzo mało używany

DO SPRZEDANIA

za przystępną cenę.

Wiadomość u służącego „Karola“ w
w klubie Cyklistów. 67 2—2

Kamienica dwupiętrowa

Z ogrodem, stajnią i wozownią przy
główniej ulicy przedmieścia położona
jest do sprzedania. — Wiadomość ul.
Wielopole 1. 12.

68 2—3

Emma Hellman plac Dom. nr.

6. I. piętro,
szkoła kroju i szycia, oraz przyjmuje
do roboty suknie według najnowszej
wiedeńskiej metody.

(72. 2—6)

Pralnia Paryska

ulica Bracka Nr. 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić
Szanowną Publiczność, że przyjmuję do
PRANIA I CZYSZCZENIA

na sposób paryski z gładem

wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszul-
ki, kołnierzyki, mankiety itd. oraz suk-
nie, firanki, koronki itd. ręczną za e-
legancję i dokładność w wykonaniu.

Ceny umiarkowane, dla Panów Oficerów
i studentów znacznie niższe.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 12 g.

Polecając się łaskawym względem
zostaje z szacunkiem

(70. 2-15) **MARYA WOJCIECHOWSKA**

W PARKU KRAKOWSKIM.

Mleczarnia nowo wybudowana
i urządzona z piwnicą i stajnią
na krowy, na lato do wynają-
cia. 19 4—5

Administracja „Głosu Polskiego“

w Krakowie ul. Jagiellońska Nr. 11
poleca:

Buchaltera uzdolnionego i
obznajomionego dokładnie z prowa-
dzeniem ksiąg i korespondencyą han-
dlową.

Agronoma wszechstronnie
uzdolnionego, który przez dłuż-
szy czas był samodzielnym dzierżawcą
obecnie zaś pełnomocnikiem majątku
ziemskiego, poszukującego zaraz od-
powiedniej posady przy gospodarstwie
wielkim lub też przy instytucji fi-
nansowej w mieście. Kaucyę od 2000
do 3000 złr. złożony może zaraz.

Willi zupełnie nowa, w pobliżu
miasta, o IV, ubikacjach, oraz stajni,
drewnitni, piwnicy itp. z pięknym o-
grodem, obejmującym 3-400 □ sążni,
jest pod bardzo korzystnymi warunka-
mi do sprzedania.

Pożyczki od 8—10 tysięcy złr.
poszukuje się na pewną hipotekę.

KSIĘGARNIA

K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie, ul. Jagiellońska 1. 7.

odstępuje następujące dzieła po niższych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5
aktach. Cena 2 złr. niż. na . . . 30

Bartoszewicz Julian. Historia pierwotna
Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr.
niż. na . . . 4—

Szkice z czasów saskich. Cena 3 złr.
50 ct. niż. na . . . 1-25

Studia historyczne i literackie. Cena
3-eh wielkich tomów 11-50 zn. na . . . 3—

Anna Jagiellonka, 2 tomy razem Ce-
na 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1-25

Szkice dzieł w kościoła ruskiego w
Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . . 1-60

Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . . . 20

Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik hu-
morystycznych. Cena 1-80 ct. zn. na . . . 60

Blizniak. Kawałeczek marowy, komedia
w 1-ym akcie. Cena 80 ct. niż. na . . . 20

Buszczyński St. Sady cudzoziemców o
Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . . 25

Kraszewski-więzień i Niemcy, Wyda-
nie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . . 10

Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opo-
wieść jakich wiele. Cena 1 złr. zn. na . . . 30

Henryk Heine, portret iteracki. Ce-
na 1 złr. 50 ct. zn. na . . . 40

Dzieduszycka An. Listy nauczycielki.
Cena 1 złr. zn. na . . . 20

Dzieduszycki Izidor dr. Der Patriotismus
in Polen in seine geschichtlichen
Entwicklung. Cena 2-50 zn. na . . . 80

Heisig. Przewodnik do rysunku cyrko-
wego i liniowego, jako wstępna nau-
ka do geometrii wykreslnj, rysun-
ków architektonicznych itd. Cena 2
złr. 40 ct. niż. na . . . 70

Hoffmann. A. W. Wstęp do nowoczesnej
chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski
Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 50

Ielcinek Edward. Polskie panie i dzie-
wice, przełożyła z czeskiego Marya
Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . 20

Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena
50 ct. niż. na . . . 15

Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja.
Cena 40 ct. niż. na . . . 10

Odpawa posłów greckich, Szachy,
Dziwosłab, Zuzanna, Broda, Marszał-
ek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
Wtargnienie do Moskwy, Pamiętka.
Cena 50 ct. niż. na . . . 15

Fraszki. Cena 40 ct. niż. na . . . 20

Fragmenta. Wzór państwowych. Wró-
ki O Czechu i Lechu, Wykład enoty,
O pijaństwie, Apoteogmata, Cena 30
ct. niż. na . . . 10

Psalterz Dawidów. Cena 80 ct. niż. na . . . 20

Rymy łacińskie w tłumaczeniu Bro-
dzkiego i Syrokomi. Cena 80 ct.
niż. na . . . 20

Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści.
Cena 30 ct. niż. na . . . 10

Satyr. Cena 40 ct. niż. na . . . 10

Wiersze różne i wiersze z prozą. Ce-
na 50 ct. niż. na . . . 12

Myszeis. Cena 30 ct. niż. na . . . 10

Monomachja i Antimonomachja.
Cena 30 ct. niż. na . . . 10

Wojna Chocińska. Cena 30 ct. zn. na . . . 10

Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. niż. na . . . 10

PRACOWNIA TOKARSKA

Z. Mikołajskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 7.

**podje muje się wszelkich robót meblowych, fabry-
cznych i galanteryjnych,**

z kości, rogu, pianki, bursztynu, drzewa, mosiądzu, kamienia itp.
i wykonuje takowe

na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach **LEONA GOZLANA**

wysła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80 ct.** za egzemplarz,
z przesyłką pocztową **90 ct.**

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 3 maja 1888.

Ruble rosyjskie papierowe za
100 . . . 105 — 106 —
Marki niemieckie . . . 62 — 62 50
20-frankówki za sztukę . . . 10 — 10 08

Oblig:
Za 100 złr. wartości imiennej
oprócz kuponu bież.
Galic. obligacje indemniza-
cyjne . . . 102 — 103 —
4 1/2% gal. pożyczka krajowa
5% oblig. komun. gal. banku
krajowego . . . 88 50 90 —
99 75 100 15

Listy zastawne:
1 1/2% listy gal. banku kra-
jowego . . . 91 50 92 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.
4% galic. Tow. Kred. Ziem.
4% galic. Tow. Kred. Ziem.
41 lat . . . 88 — 89 50
56 lat . . . 87 — 88 —

placą żądają

6% galic. Zakł. Kred. Ziem.
36 lat . . . 85 — 90 —
5% galic. Banku Hipot. z 10%
premią . . . 99 50 100 50
5% galic. Banku Hipot. bez
premią . . . 96 25 97 25

Losy:
Miasta Krakowa . . . 18 50 19 50
„ Stanisławowa . . . — 35 —
Warszawa, 3 maja 1888.
Za 100 — Rubli wart. imie-
oprócz kup. bież.

4 1/2% listy Tow. Kred. Ziem.
I. serie duże . . . 100 25 101 25
4% listy likwidacyjne . . . 89 50 90 50

Telegramy:

Wiedeń, 3 maja 1888.

Renta wspólna pap. opod. 79-20 Akcyje kro-
dytowe 279-30, Dukaty 5-94
Berlin 3 maja 1888.

Guidenty austriackie 160.55, ruble 169-25